

W Derenku o węgierskiej pamięci Orawy i Spisza

Rozmowa z dr Konradem Sutarskim – dyrektorem Muzeum i Archiwum Węgierskiej Polonii w Budapeszcie

Po raz kolejny spotykamy się na odpuscie w Derenku, oficjalnie już na ludowym festynie Polonii węgierskiej, co się zmieniło od ubiegłego roku?

Zmieniło się o tyle, że trochę mamy dziś mniej ludzi na uroczystości, na odpuscie, ze względu na olbrzymią wicherę, która dotknęła wczoraj całe Węgry, ale mimo wszystko sporo nas tutaj się zebrało, paręset osób. Od strony budowlanej w bieżącym roku nie było nowości. Budynek dawnej szkoły jest teraz filią Muzeum Węgierskiej Polonii w Budapeszcie, która została w ubiegłym roku zorganizowana i otwarta.

Zaprotestuję, trzymam w ręku książkę o Derenku w wydaniu polskim!

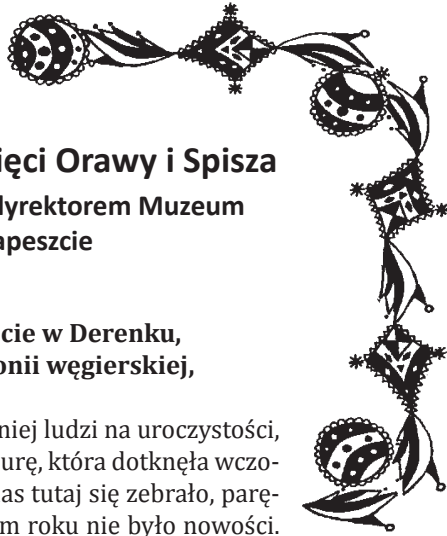
Właśnie o tym chcę powiedzieć. To, co jest nowością, to właśnie ta książka, jestem jej współredaktorem, trochę współautorem, no i współautorem tłumaczenia. Jej autorem jest dr Remias Tibor, historyk, muzeolog, specjalista od tematyki derenckiej, notabene jego rodzice urodzili się tu w Derenku i są pochodzenia polskiego. Większość ludności derenckiej pochodzi prawdopodobnie ze Spisza, z jego północnej części, która teraz do Polski należy, od końca I wojny światowej. Są tego ślady i dowody, ale oczywiście trzeba te badania prowadzić dalej, bo są też pewne inne ślady mówiące o tym, iż przodkowie derenczan wywodzą się z Nowosądeczczyzny.

Od niedawna mówi się o tym, że powstanie słownik polsko-derencki i derencko-polski.

Chcielibyśmy, żeby powstał, na razie jednak nie mamy środków, natomiast w książce „Derenk”, która została przełożona na język polski z języka węgierskiego, pomysł taki został rzucony.

Nie bez przyczyny wspominałem o słowniku, bo może w zachowanych słowach odnajdziemy ślady początków osadnictwa sprzed trzystu lat?

Język derencki, gwara derencka, jest właśnie tą, którą polscy osadnicy przynieśli około trzysta lat temu, na początku XVIII wieku, ale w Derenku w drugiej połowie XVIII i w XIX wieku osiedlali się też inni. Ważne jest to, że ci, którzy osiedlali się tutaj później, przejmowali język, który tu zastawali, a więc właśnie ten osiemnastowieczny. Na pewno tym zagadnieniem warto byłoby zainteresować naukowców, którzy już w ubiegłych dziesięcioleciach analizowali życie derenczan od strony



Konrad Sutarski

(Fot. Ryszard M. Remiszewski)

etnograficznej i językowej, ale sprawa opracowania słownika derencko-polskiego albo nawet derencko-spiskiego - dotyczące dzisiejszej południowo-polskiej gwary spiskiej, jest mimo wszystko niecodziennym, dodatkowym zadaniem. Ciekawym i ważnym zadaniem byłoby ustalenie, jaki jest stosunek języka derenczan do gwary dzisiejszego Spisza, ulegającej zmianom w ciągu stuleci, podobnie jak języka polskiego literackiego, podczas gdy język derencki, jako polska enklawa językowa na terytorium Węgier utrzymywał się w swojej pierwotnej formie.

Kiedy ukaże się pańska nowa książka o węgierskiej pamięci Spiszai Orawy?

To nie będzie całkowicie moja książka, współautorem jest węgierski pisarz i dziennikarz telewizyjny Domonkos Laszlo. Większość materiału będzie mojego autorstwa. Właściwie wszystko jest już napisane, książka ukaże się wczesną jesienią.

Znalazł pan pamięć węgierską wędrując po Orawie i Spiszu?

Częściowo tak, to co jest kościołem, pomnikiem czy obrazem, a więc materialną, rzeczową pozostałością po wieloletniej obecności państwa węgierskiego na tych terenach. to wszystko pozostało. Pamięć ludzka jest bardziej zawodna, ale mimo wszystko piszę o tym w sposób zróżnicowany. Ważne jest to, że Polacy tej pamięci nie niszczą, podczas gdy dokonuje się tego niejednokrotnie na terenie Słowacji, Rumunii albo Serbii. Polacy nie niszczą i Polska jako państwo nie jest przeciwna temu, co węgierskie, wręcz przeciwnie. Jest olbrzymia różnica pomiędzy postępowaniem polskim, a innych ościennych krajów w stosunku do Węgier.

Zdaje pan sobie sprawę, że naraża się Słowakom w Polsce?

Mówię jeszcze więcej w książce, m.in. o tym, że powstała w XX wieku - po raz pierwszy w historii - państwo słowackie, utworzone zostało w bardzo nieszczęśliwy sposób, bo do Słowacji zaczęło należeć więcej terytoriów, aniżeli te, które są rdzennie słowackie. Na południu Słowacja, wcześniej Czechosłowacja, przejęła tereny węgierskie, zamieszkałe przez ludność rdzennie węgierską, na północy przez ludność rdzennie polską, która mówiła i do dnia dzisiejszego mówi gwarami

południowo-polskimi: orawską, spiską, są jeszcze górale czadeccy. Tej ludności po I wojnie światowej, jeżeli chodzi o polską ludność, było w pasie przygranicznym około 140 tysięcy, a na południu, też w pasie przygranicznym około 750 tysięcy Węgrów. W związku z tym - od 1920 roku - państwo czechosłowackie, obecnie słowackie, cały czas musi niepotrzebnie tracić energię, żeby wynaradawiać tych ludzi, „zesłowaczać” ich. To olbrzymi ciężar państwa i narodu słowackiego zarówno polityczny, gospodarczy, administracyjny, jak i etniczny.

Powiedział pan coś bardzo niepopularnego dla Słowaków!

Możliwe, że dla niektórych Słowaków, przy tym chyba tylko dla nacjonalistów słowackich. Ktoś kto myśli obiektywnie, wie że to, co mówię, jest dla nich smutną, złą rzeczywistością, ale jest prawdą. Powinno być inaczej, gdyż właściwie nie ma państw czysto narodowych. Granice bywały i są przez politykę tak kreślone, iż niemożliwe jest, żeby w ramach granic poszczególnych krajów znajdowała się ludność tylko jednej narodowości. Natomiast nie jest dobrze, jeżeli wynaradawia się inne narodowości, które tam się znajdują i w przypadku państwa słowackiego, niestety, jest tendencja do zesłowaczania. Obecnie, przykład sprzed paru dni, parlament słowacki przyjął ustawę językową, która obowiązywać będzie od września bieżącego roku. Nawet w takich miejscowościach na Słowacji, gdzie ludności obcojęzycznej jak Polacy, Węgrzy, Rusini, Niemcy, Cyganie jest przewaga, obowiązywać będzie publicznie język słowacki. Ludzie, nawet jeżeli są innej narodowości, muszą mówić po słowacku, jeżeli idą do urzędu, czy do szpitala. Chory Polak czy Węgier nie może w klinice, w przychodni lekarskiej używać w rozmowie z lekarzem własnego narodowego języka, nawet jeśli ów lekarz też byłby Polakiem czy Węgrem. To skandal międzynarodowy, który nie powinien mieć miejsca w XXI wieku, w zjednoczonej Europie. Tyle narodów i narodowości żyje tuż obok siebie w jednej wielkiej Unii Europejskiej, a Słowacja wprowadziła prawo, które sankcjonuje nacjonalizm.

To bardzo mocne słowa.

Taka jest rzeczywistość i olbrzymie oburzenie na terenie nie tylko Węgier, ale wszędzie tam, gdzie mniejszości walczą o swoje prawa.

Nie tylko Węgrzy, mówmy o innych narodach w ramach Słowacji.

Naturalnie! Polacy zostali tak samo upośledzeni, podobnie Niemcy, Rusini i te wszystkie narodowości, które żyją na terenie Słowacji. Węgrów jest najwięcej, w pasie południowej Słowacji, natomiast Polacy, którzy żyją z kolei w jej północnej części, są w identyczny sposób upośledzani.

Czy to wszystko, o czym teraz pan mówi, przeczytamy w nowej książce?

Niedługo ukaże się drukiem, tam to wszystko opisuję. To co tutaj, w ramach wywiadu stwierdzam, to tylko konkluzja, która narodziła się we mnie w trakcie rozmów z Polakami na Spiszu i na Orawie, na temat stosunków polsko-słowackich, przy okazji polsko-węgierskich. Okazuje się, że postępowanie Słowaków w stosunku do Polaków jest podobne, jak w stosunku do Węgrów.

Proszę podać tytuł książki.

Książka jest węgierskojęzyczna, nosi tytuł „Megőrzésre átvéve”, co w tłumaczeniu na język polski brzmi: „Przejmując w opiekę”. Powinna ona ukazać się wczesną jesienią, myślę, że we wrześniu już będzie prezentowana, Przeznaczona jest głównie dla Węgrów, ale znajduje się w niej polskojęzyczne podsumowanie treści.

Kiedy można spodziewać się polskiego wydania?

Ja swoje części pisałem po polsku, dopiero potem powstał przekład na język węgierski. W rezultacie właściwie 3/5 książki jest i w języku polskim gotowe. Niewiele byłoby potrzebnych uzupełnień przekładowych, aby można było przystąpić do polskiej publikacji, jeżeli znalazłby się w Polsce wydawca i fundusze na druk.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Ryszard M. Remiszewski

W Derenku, dnia 19 lipca 2009 r.

Wywiad autoryzowany.

